

Oleksandra Iwaniuk*

Niedoszła dymisja rządu na Ukrainie z konfliktem interesów w tle

15 stycznia w Internecie pojawiły się nagrania z kilku spotkań premiera Ukrainy Ołeksija Honczaruka z wysokiej rangi urzędnikami. Premier prosił o pomoc w wyjaśnieniu prezydentowi tego, co się ostatnio dzieje w ukraińskiej gospodarce. Najwięcej kontrowersji wzbudziły jednak słowa premiera o prymitywnym rozumieniu przez Wołodymyra Zełenskiego procesów gospodarczych oraz stwierdzenie, że sam premier także się na gospodarce nie zna. Po wycieku nagrań Honczaruk podał się do dymisji, której prezydent nie przyjął. Niewykluczone, że sprawa ta stanowi element nasilającego się konfliktu między Zełenskim a Kołomojskim.

Treść i znaczenie nagrań. Upublicznione nagrania to prawdopodobnie połączone fragmenty kilku różnych nieformalnych konsultacji premiera Honczaruka z wysokiej rangi urzędnikami (najprawdopodobniej z grudnia 2019 r.). Uczestnicy nagrań dyskutują, jak wyjaśnić prezydentowi przyczyny i skutki wzmocnienia przez Bank Narodowy ukraińskiej hrywny oraz przewidywanego na koniec roku spowolnienia wzrostu PKB. Uwagę mediów przykuła głównie wypowiedź premiera o prezydencie: „ma dość prymitywne wyobrażenie na temat procesów gospodarczych [...] i [...] mgłą w głowie”. Sam Honczaruk również przyznaje się do tego, że jest ignorantem w kwestiach gospodarki i właśnie dlatego zwraca się o pomoc do bardziej doświadczonych kolegów.

Wydaje się jednak, że z nagrań wynika większy problem. Rząd, który od ponad czterech miesięcy przekonuje, że ma plan na wzrost gospodarczy, nie do końca zdaje sobie sprawę z mechanizmów i konsekwencji chociażby tak ważnego kroku, jak wzmocnienie ukraińskiej waluty. Wygląda też na to, że nie ma przemyślanej strategii gospodarczej.

Zleceniodawca nagrań. Premier nie zaprzeczył, że nagrane rozmowy rzeczywiście miały miejsce, a później podał się do dymisji. Istnieją w związku z tym podstawy, by treść rozmów uznać za prawdziwą. Natomiast sposób, w jaki nagrane treści zostały zmontowane, wskazuje raczej na próbę zaognienia konfliktu między premierem a prezydentem. Ten sprowokowany konflikt, zwłaszcza w kontekście aktywnie rozpowszechnianych w ostatnim czasie pogłosek na temat zapowiadającej się wymiany premiera i ministrów, miał spowodować dymisję rządu. W Kijowie mówi się, że zarówno za plotkami o dymisji, jak i za całą aferą z nagraniem urzędników stoi oligarcha Ihor Kołomojski, który próbuje zwiększyć swoje wpływy polityczne.

Geneza konfliktu. Rząd dąży do przeprowadzenia reform oraz nawiązania współpracy z partnerami zachodnimi, w tym z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Uzyskanie kredytów z MFW jest z kolei uwarunkowane wdrożeniem kilku ważnych reform (w tym reformy rolnej oraz prywatyzacji szeregu państwowych przedsiębiorstw), na które Zełenski zgodził się wbrew protestom ze strony Kołomojskiego. Zapowiada to istotne zasilenie budżetu, ale jednocześnie odbiera oligarchom ważne źródło ich dochodów, łamiąc schematy korupcyjne.

Wszystkie te postępowania prezydent wdraża rękoma posłów proprezydenckiej frakcji oraz rządu, wykonującego polecenia przychodzące z prezydenckiego biura, na czele którego stoi były adwokat Kołomojskiego – Andrij Bohdan. Takie działania wiążą się nie tylko z niezadowoleniem podzielonej opozycji (w tym byłego prezydenta Petra Poroszenki i mającej duże ambicje polityczne Julii Tymoszenko), lecz także z frustracją Kołomojskiego, który w dużej mierze przyczynił się do objęcia przez Zełenskigo najwyższego stanowiska w państwie i niewątpliwie liczył na znacznie więcej niż nieformalną kontrolę nad kilkoma państwowymi przedsiębiorstwami, wygrywanie przetargów ogłaszanych przez ministerstwa i przedsiębiorstwa państwowe oraz zwiększenie udziału na rynku produktów naftowych. Ponadto coraz więcej decyzji w Radzie Najwyższej oraz w Gabinetie Ministrów podejmowanych jest wbrew interesom oligarchy, co przede wszystkim wiąże się z wymaganiami MFW. Po niełatwych negocjacjach (utrudnianych przez Kołomojskiego, który głośno występuje

przeciwko zachodnim kredytom) MFW przyznał Ukrainie kolejny program pomocy w zamian za przyspieszenie reform. Rada Najwyższa kilkakrotnie już przegłosowała ustawy, które szkodzą oligarchom. Przykładem może być niedawno przegłosowana ustawa o „deofszoryzacji” (uderzająca zwłaszcza w Kołomojskiego, kontrolującego swoje aktywa za pośrednictwem rozległej sieci firm offshore) oraz ustawa zezwalająca na prywatyzację kilkuset przedsiębiorstw państwowych. Może to spowodować duże straty dla Kołomojskiego, który korzysta z nieformalnej kontroli nad państwową spółką energetyczną „Centrenerho”. Premier Honczaruk podkreślił ponadto, że firma znajduje się na liście przedsiębiorstw, które zostaną sprywatyzowane w pierwszej kolejności, a rząd zrobi wszystko, by spółka uzyskała silnego zagranicznego właściciela. Kołomojski, który dzięki wprowadzeniu do spółki własnych menadżerów zawiera w imieniu „Centrenerho” nierentowne dla państwa i bardzo korzystne dla siebie umowy z własnymi firmami, walczy o zatrzymanie prywatyzacji.

Oligarchę niepokoi też zapewne fakt, że nie potrafi wywierać wpływu na premiera Honczaruka ani nie kontroluje ministrów, nastawionych na ścisłą współpracę z MFW. Głosy tych ministrów, podobnie jak głos przewodniczącego Banku Narodowego, słychać na nagraniach. Kołomojski od dawna prowadzi wojnę przeciwko zarządowi Banku Narodowego. Śledzi ważniejsze w hierarchii banku osoby, wysyła groźby oraz organizuje liczne akcje protestacyjne przed siedzibą banku. To samo spotyka zarząd „Privatbanku” – znacjonalizowanego za rządów Petra Poroszenki banku oligarchy, z którego nielegalnie wyprowadził on na konta zagraniczne 5,5 mld dolarów, a teraz próbuje go odzyskać.

Warto dodać, że wszystkich swoich „wrogów” Kołomojski stale oczernia w należących do niego mediach. Udziela także wywiadów, które wywołują w społeczeństwie spory rezonans. Kołomojski nie tylko w nieprzychylny sposób wyraża się o urzędnikach, ale zachęca do odwrócenia się od Zachodu i pogodzenia z Rosją. W ten sposób oligarcha próbuje skompromitować prezydenta i jednocześnie zniechęcić Zachód, w tym MFW, który m.in. wymaga od Zełenskigo, aby pod żadnym pozorem nie pozwolił na zwrot Kołomojskiemu „Privatbanku”. Pierwotnie prezydent dopuszczał możliwość wypracowania w tej kwestii kompromisu z Kołomojskim, jednak po ostatniej turze negocjacji z MFW zapewnił zachodnich partnerów, że oligarcha nie odzyska swojego banku. Były adwokat Kołomojskiego i przewodniczący prezydenckiego biura Andrij Bohdan potwierdził słowa prezydenta.

Jakkolwiek prezydent nie życzy sobie konfliktu, zmuszony jest do podejmowania niekorzystnych dla oligarchy kroków, by uzyskać zewnętrzną pomoc finansową i przeprowadzić przynajmniej część zapowiadanych reform. Kołomojski próbuje zatem wprowadzić ferment zarówno w parlamencie, jak i w rządzie.

Niedoszły kryzys polityczny. Pierwszą reakcją Honczaruka na wyciek nagrań było oświadczenie, że rząd skutecznie walczy z korupcją i jest na dobrej drodze do osiągnięcia tego celu. Wkrótce premier podał się do dymisji, którą złożył jednak prezydentowi, a nie parlamentowi. Posunięcie to może sugerować, że takie rozwiązanie zostało wyreżyserowane przez samego prezydenta, który niecałe pięć miesięcy wcześniej nominował Honczaruka na premiera. W obecnej sytuacji dymisja rządu wiązałaby się ze zbyt wysokim ryzykiem rozpadu frakcji parlamentarnej Sługa Narodu, a także z chaosem i rozciągniętym w czasie procesem powołania nowego rządu.

Nowy gabinet wymagałby wypracowania serii nowych kompromisów z grupami oligarchicznymi i zahamowałby rozpoczęte inicjatywy reformatorskie. Poza tym na wszystkie kluczowe stanowiska prezydent powołuje wyłącznie osoby wobec niego lojalne i wydaje się, że pula ta zaczyna się wyczerpywać. W przypadku dymisji premiera jeszcze większe zagrożenie mogłaby stanowić podjęta przez Kołomojskiego próba postawienia na czele nowego rządu „swojego” człowieka. Natomiast Honczaruk stanowi dla prezydenta swoisty „bufor bezpieczeństwa”, którego Zełenski użyje w odpowiednim momencie – zapewne jesienią, gdy skończy się immunitet rządu [w ciągu jednego roku od powołania rządu nie może on zostać odwołany, poza sytuacją, w której sam poda się do dymisji – przyp. red.], zacznie się reforma rolna, a wzrost PKB ulegnie spowolnieniu. Natomiast obecnie dymisja rządu jedynie osłabiłaby prezydenta i zahamowała pomoc ze strony MFW.

Wnioski. Wyciek nagrań rozmów urzędników, który nieomal doprowadził do pierwszego kryzysu politycznego nowych władz, stanowi klarowny sygnał narastającego konfliktu interesów między Zełenskim a Kołomojskim. Po serii niekorzystnych dla oligarchy decyzji i nieudanych jak dotąd próbach odzyskania „Privatbanku”

Kołomojski postanowił wyrzucić silniejszą presję na ludzi prezydenta dla zwiększenia własnego wpływu na proces polityczny.

Odrzucenie przez Zełenskigo symbolicznej prośby o dymisję pokazuje, że prezydent nastawiony jest na kontynuację rozpoczętych działań. Pragnie ponadto zachować tempo i charakter zmian oraz nie dopuścić do rozpadu własnej frakcji parlamentarnej. W odniesieniu do Kołomojskiego prezydent będzie prawdopodobnie kontynuował praktykę przyznawania pewnych preferencji na rynku produktów naftowych, ale nie pozwoli mu na odzyskanie „Privatbanku” ani nie cofnie podjętych już decyzji.

Znany ze swojej mściwości i fascynacji konfliktami Kołomojski prawdopodobnie będzie kontynuował działania obliczone na dyskredytację ekipy prezydenta oraz jego samego, tak aby nie dopuścić do realizacji reform i przyhamować współpracę z Zachodem. W tym celu wykorzysta należące do niego media i zacieśni zapewne współpracę z Julią Tymoszenko.

Opinie wyrażone w publikacji prezentują wyłącznie poglądy autora i nie mogą być utożsamiane ze stanowiskiem Instytutu Europy Środkowej.

***Oleksandra Iwaniuk** – autorka komentarza gościnnego

Ekspert w Centrum Europy Wschodniej UMCS, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, współpracownik „Polityki”.